

Rząd przekaże wielkim korporacjom 3 mld zł?

3 października 2015

Kilka miesięcy temu rząd Kopacz wpadł na „genialny” pomysł. Stwierdził, że aby pomóc młodym na rynku pracy, państwo powinno... refundować pracodawcom wypłatę ich pensji. W ten sposób młode osoby zatrudnione na etacie u prywatnego przedsiębiorcy nadal otrzymywałyby np. 2 tys. zł miesięcznie, z tą różnicą, że większość ich pensji (do 27 tys. zł rocznie) byłaby finansowana pieniędzmi podatników. Pojawiły się wątpliwości, czy aby największymi beneficjentami proponowanych zmian nie będą przypadkiem wielkie firmy i korporacje z zagranicy?

Przyjęta przez Sejm nowelizacja ustawy o promocji zatrudnienia przewiduje, że państwo będzie dofinansowywać tych przedsiębiorców, którzy zdecydują się zatrudnić pracowników do 30. roku życia. Przez pierwsze 12 miesięcy pracy takiej osoby przedsiębiorca będzie mógł liczyć na refundację wypłacanych pensji do wysokości ok. 27 tys. zł rocznie (równowartość rocznej płacy minimalnej brutto). Jedynym warunkiem otrzymania refundacji ma być gwarancja zatrudnienia przez kolejnych 12 miesięcy. Twórcy tej nowelizacji przewidują, że dzięki państwowej pomocy powstanie dla młodych dodatkowe 100 tys. etatów. Szacunkowy koszt tej inicjatywy dla podatników to ok. 3 miliardy złotych.

Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się być okej (państwo wydaje publiczne pieniądze w słusznym celu, jakim jest aktywizacja młodych na rynku pracy). Im bardziej jednak będziemy się przyglądać tej ustawie, tym mocniej będziemy nabierać przekonania, że została ona napisana głównie dla dobra i interesu wielkich korporacji i firm z zagranicy. Jako pierwszy zauważył to główny ekonomista portalu Bankier.pl – Łukasz Piechowiak: „Nie da się jedną prostą ustawą zlikwidować

bezrobocia wśród młodych. Jednak za pomocą ustawy da się przekazać wielkim korporacjom miliardy złotych na zmniejszenie kosztów zatrudnienia. I tak właśnie się stało.”

O co chodzi? Zdaniem Piechowiaka z nowelizacji ustawy nie skorzystają mali przedsiębiorcy, którzy zatrudniają niewielką liczbę osób. Ich strategia zatrudnienia z reguły nie wybiega bowiem dalej niż na rok do przodu, a przypomnijmy, że warunkiem otrzymania refundacji kosztów zatrudnienia młodego pracownika będzie gwarancja zatrudnienia przez kolejnych 12 miesięcy po wygaśnięciu rządowej pomocy. Kto zatem może liczyć na benefity? Nie kto inny, jak duże firmy i korporacje – gdzie najczęściej dominuje zagraniczny kapitał.

Piechowiak słusznie zauważa: „W ich [dużych firm] przypadku dofinansowanie jest korzystne, bo liczy się efekt skali – zatrudniając 200 nowych pracowników do pracy przy taśmie lub w call center, ryzyko zwrotu dotacji za część zwolnionych lub tych, którzy odeszli z innych przyczyn, będzie mniejsze niż korzyści jakie mogą uzyskać w ramach wsparcia. Ponadto ich plany rozwoju przedsiębiorstw zwykle opracowywane są na co najmniej 3 lata do przodu, zatem wiedzą dokładnie ile skorzystają, a ile ewentualnie mogą stracić.”

Poza tym pojawia się jeszcze jedno ryzyko. Może się bowiem okazać, że duże firmy pozwalniają 100 tys. osób, którym wypłacają pensje z własnych środków, a na ich miejsce zatrudnią 100 tys. osób, których pensje będzie refundował polski podatnik... Im dalej w las, tym więcej wątpliwości czy przypadkiem nie mamy do czynienia z ustawą-przekrętem, której rzeczywistym celem jest wydojenie z państwowej kasy gigantycznych środków...

Źródło: Niewygodne.info.pl